WARSZAWA.
Niedziela 8/20 Listopada.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 129.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca o g. 7 m. 31.—Zach. o g. 4. m. 0.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 2, wczoraj w poł. ciep. 1
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8 ubywa.

— Z Petersburga, d. 27 paźdz. (8 listop.) —

Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia p. Ministra Skarbu, na d. 19m października r. b., Najwyżej rozkazać raczył: 1) Dozwolić bankom: Pożyczkowemu i Handlowemu, oraz jego kantorom: Odesskiemu i Kijowskiemu, równie jak kassom Depozytowym i Izbom Powszechnej Opieki, zamiast zwrotu biletów własnych tych zakładów, przedstawianych dla wymiany na pięcioprocentowe, wydawać posiadaczom takowych, jeśli tego zażądają, świadectwa tymczasowe, w ścisłem zastosowaniu się do art. 8go Najwyżej zatwierdzonych d. 13go marca 1859 r., przepisów o czteroprocentowych biletach stały dochód przynoszących. Świadectwa te, w następstwie, po ukończeniu terminu dla przyjmowania deklaracyi, zamieniane być mają na bilety 5%, o czem w czasie właściwym będzie ogłoszone. 2) Jeśli do wymiany na 5% bilety będzie przedstawionych, przy jednej ogólnej deklaracyi, kilka biletów jednego Zakładu Bankowego, a posiadacz ich, zażąda zamiast świadectwa, otrzymać napowrót bilety, to takowe mają mu być wydane, ale poprzednio zostaną osznurowane z przyłożeniem pieczęci tej władzy, której przedstawione będą bilety, a na jednym z nich uczynione być mają przepisane adnotacye o przedstawieniu biletów do wymiany na pięcioprocentowe. 3) Świadectwa, wydawane w zamian biletów Zakładów Kredytowych, pisać należy na blankietach, przygotowanych dla świadectw na czteroprocentowe bilety stały dochód przynoszące, dodając w nich, nad wyrazami: „Stały dochód przynoszący“ osobną kreskę czerwoną farbą z wyrazem: „pięcioprocentowy.“ 4) Świadectwom tym nadać wszelkie prawa, z jakich korzystają bilety Zakładów Kredytowych, przedstawiane do wymiany na pięcioprocentowe, stosownie do art. 26 Ustawy o tych ostatnich. 5) Zakład Kredytowy, na przedstawionych mu biletach własnych, w zamian których wydano świadectwa, obowiązany jest czynić przepisaną adnotacyę i notować summę obliczoną podług biletów; następnie same bilety, po uczynieniu na nich znaków zniszczenia, wysłać do Banku Rządowego Handlowego, który bilety te zachowuje u siebie z swemi własnemi podobnemi biletami, aż do zamiany na pięcioprocentowe.

— Z Petersburga, d. 30 październ. (11 listop.) —

Przez Dyplomy Cesarskie z d. 26 i 21 września, Najmiłościwiej mianowani zostali: Dowódca Oddzielnego Korpusu Rezerwowego Jazdy, Jenerał Jazdy Baron Jan Offenberg 2gi, kawalerem Cesarskiego orderu Św. Równego Apostołom Xiążęcia Włodzimierza klassy 1ej, z mieczami nad orderem, i Naczelnik 3-ej Dywizyi Jazdy lekkiej, Jenerał-Adjutant, Jenerał-Lejtnant Hr. Adam Rzewuski 1szy, kawalerem tegoż orderu klassy 2ej, z mieczami nad orderem.

Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przełożenia P. Ministra Skarbu, na d. 19ym października r. b., Najwyżej rozkać raczył: oprócz oznaczonej obecnie wartości biletów bankowych pięcioprocentowych na 100, 150, 500 i 1,000 rs. każdy, utworzyć takowe także na 5,000, 10,000 i 25,000 rs.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył, znajdującym się za granicą wychodźcom Polskim: Karolowi Jabłońskiemu, Karolowi-Agustowi Lesser, Majerowi Bornsztejnowi, Janowi Marczewskiemu i Józefowi Horasiewiczowi, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Ukazu Najwyższego z d. 15 (27) maja 1856 r.

Nie tylko dla akcyonaryuszów Towyrzystwa Głównego, lecz i dla całej publiczności Ruskiej przyjemnem zapewne będzie dowiedzieć się, że budowa kolei żelaznej z Pskowa do Dynaburga, doprowadzoną została do tego stopnia, iż Najjaśniejszy Cesarz, w powrocie swym do stolicy, raczył po niej przejechać. Przy tej okoliczności odnowione zostały świetne wagony Cesarskie, niedawno z Paryża przywiezione. Jego Cesarska Mość raczył wsiąść do nich w Dynaburgu, 17go października, o wpół do 9ej z rana, i zaszczyciwszy pochwałą ich ozdoby i rozkład, udał się w podróż, która odbyła się nader pomyślnie. Na stacyi Ostrowskiej Najjaśniejszy Pan raczył przyjąć obiad przygotowany przez Radę Towarzystwa; śniadanie i herbata wieczorna podane były w wagonie jadalnym, podczas podróży. W Pskowie Jego Cesarska Mość raczył przyjmować władze miejskie i reprezentantów stanu kupieckiego. Pociąg udał się następnie w dalszą drogę i 18go t. m. o 18 minut na drugą z północy, t. j. w chwili zawczasu oznaczonej, przybył na stacyę Carskosielską. Przy wyjściu z wagonów, Najjaśniejszy Cesarz raczył podziękować Prazesowi, Członkom Rady i Dyrektorowi Głównemu Towarzystwa Dróg Żelaznych, którzy spotkali J. C. Mość w Dynaburgu i odbyli także całą tę podróż.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rząd Gubernialny Warszawski.— Wedle art. 25go Ustawy o Gildyach, wszyscy kupcy gildyjni i ich kommissanci, którzy nadal pragną utrzymywać się w tym charakterze, obowiązani są patenta odpowiednie na rok przyszły wykupić najdalej w terminie od dnia 3 (15) listopada do przedostatniego grudnia r. b., pod rygorem kar art. 76 powołanej Ustawy oznaczonych. W tym celu przeto podania swe o to, tak wcześnie do Rządu Gubernialnego wnosić powinni ażeby należne Skarbowi opłaty niezawodnie do kass wpłynęły przed końcem b. r., a dalsze patenta w tymże czasie wydane im być mogły.—Za Gubernatora Cywilnego, Radca Gubernialny Gebhardt.

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Wykaz porównaczy dochodu za miesiąc październik:

	1859	1858
Za przewóz osób. . .	rs. 52,882 k. 43	rs. 46,737 k. 99.
Za przewóz towarow.	rs. 47,079 k. 56	rs. 42,091 k. 37.
Razem	rs. 98,961 k. 99	rs. 88,819 k. 37.

Zatem w październiku 1859 r. więcej o rs. 11,142 k. 63, a od 1go stycznia do ostatniego października 1859 r. więcej o rs. 77,465 k. 33.

JW. Rz. Radca Stanu Maćkiewicz, Gubernator Cywilny Gub. Lubelskiej, wyjechał do Lublina.

JEDYNACZEK.

(Dalszy ciąg).

O godzinie 9-ej furman wyruszył w drogę, ja zaś czekałem go już za rogatką, nie chcąc meldować się, aby znajomi nie odkryli że list mój jest tylko kompozycyą.

Eugeniusz opowiedział wszystkim w sekrecie o mojej przygodzie romansowej, młodzież ze dwa dni miała przedmiot do rozmowy, a ja tymczasem jechałem sobie na żydowskiej bryczce, leżąc na sianie, otulony kołdrą bo noc była bardzo zimna i patrząc na białe płótno furmańskiej budy, rozpięte nad moją głową.

Żyd popasał co dwie mile. Z początku, obawiałem się wychodzić na świat aby mnie nie spotkał czasem kto ze znajomych; ale potem, wziąwszy jeszcze trzy ruble od furmana na czwartym popasie, zjadłem kolacyjkę w restauracyi, częstowałem jakąś ładną gryzetkę resztkami konserw Lursowskich i powiedziałem stanowczo mojemu woźnicy: tutaj będziemy nocować!

Na drugi dzień, dopiero koło godziny 10-ej wyruszyłem w dalszą drogę, a o godzinie 8-ej wieczorem, gdy już sciemniło się zupełnie, przybyłem do gubernialnego miasta, w którem pobierałem nauki i kazałem furmanowi zajechać do wujostwa.

Wuja nie było w domu, ciotka przyjęła mnie z otwartemi rękami, mówiła że sen i kabała ostrzegały ją o mojem przyjeździe, ale nie była pewna czy się to ziści. Furman przyniósł tymczasem do pokoju kołdrę i poduszkę.

— Niechajże przyniesie resztę rzeczy.

„Już nic nie ma“ odpowiedziałem.

— Nie wziąłeś z sobą?...

„*To tajemnica*“ rzekłem znacząco „ale niechaj ciotka będzie łaskawa da temu poczciwemu człowiekowi 15 rubli, bo nie mam drobnych.

— Dobrze! westchnęła mówiąc to moja ciotka i z lekka suwając palcem po nosie, co oznaczało zakłopotanie.

Po odejściu furmana, przyszedł i wuj, a zobaczywszy mnie, aż rozpłakał się z radości.

— Mój Boże! wołał, jak on wyprzystojniał, jakie włosy ufryzowane, co to za tużurek, szkiełko! Czemże my ufetujemy takiego pana?. W Warszawie to on tam sobie zajada frykasiki, a ja biedny urzędnik.

Żono! poślij, może mają sarnę w restauracyi, albo zająca.

„Kazałam upiec kuropatwę, którą nam ze wsi przysłano, a teraz będzie herbata“

— Niechaj wujostwo nie robią sobie ze mną subiekcyi; widok miejsc które są dla mnie drogie i podróż, działają zbawiennie na mój apetyt. Zjem co jest.

Zasiedliśmy do kolacyi, opowiadałem wujostwu o zabawach, o literatach, o towarzystwach w których bywam, o pannach które szaleją za mną, a mają miliony i zeszło nam do 11-ej.

— Niechaj się nasz Warszawiak położy rzekł wuj nakoniec, jest strudzony po podróży. Ciotka z dziesięć razy obejrzała jeszcze czy dobrze spać mi będzie, co raz to przyniosła nową poduszkę, nakoniec powiedziała mi dobra noc i wyszła. Wtedy wuj, któremu uważałem że coś ciężeży na sercu, zbliżył się do mnie i jak gdyby obawiał się czego, rzekł:

— Chciałem ci posłać do Warszawy trochę grosza i z każdych 5-u rubli odkładałem trzy co miesiąc, dostałem 75 rubli gratyfikacyi; dałem żonie tylko 50, a 25 dla ciebie, które chowałem w kuferku, zebrało się 55 rubli, weźże je mój Adolfku. Wypowiedziawszy to jednym them. wsumi pieniądze do ręki, i wyszedł co prędzej aby uniknąć podziękowań, które go żenowały mocno.

Uczułem prawdziwe przywiązanie dla wujostwa, myślałem sobie nawet: czyż to nie lepiej żyć z takimi ludzmi, niż birbantować w Warszawie?.. Ale zaledwie sen zaczął kleić moje powieki, gdym marzył już o Warszawie, damach, maskaradach, i szampanie chłodzonym w srebrnych wazach.

Za pieniądze które dostałem od wuja, kupiłem sobie nazajutrz palto, prowincyonalnej roboty, ale dosyć znośne do chodzenia, czapkę, bez której trudno obejść się na wsi, pudełko cygar, a dla kuzynki, konserw, karmelków i perfum.

O godzinie 10-ej ekstra poczta zaszła przed mieszkanie wujostwa i z bijącem sercem wyruszyłem na wieś, do domu.

Znowu wypadło mi przejeżdżać około mieszkania Anny, siedziała w oknie, jak w chwili gdym odjeżdżał, ale nie sama, bo mąż stał przy niej. Gdy mnie spostrzegła, gdym ukłonił się jej, widziałem jak rumieniec opromienił twarz jej bladą, a mnie targnęła za serce jakaś zazdrość dzika i szalona.

Od chwili ujrzenia Anny, pochmurne jakieś opanowały mnie myśli, marzyłem niby o niej, niby nie o niej, a westchnienie raz zarazem wydobywało się z piersi i ani spostrzegłem jak pocztylion skręcił na trakt uboczny, a następnie zatrąbił, ujrzawszy nasz dworek na wzgórzu.

Ojciec wyszedł na ganek, sądząc że goście jadą i zdziwił się nie pomału, ujrzawszy mnie, chociaż nie zapowiedziałem listownie mojego przybycia.

— Zkadże się waszeć bierzesz? zawołał wesoło, podając mi rękę do ucałowania: czy Warszawa już się przejadła?

— Cokolwiek...

— To i lepiej!

Dyrekcya Ubezpieczeń.

Dyrekcya ubezpieczeń zawiadamia osoby interesowane, że po rozpisaniu składek od ubezpieczenia ciągłego ruchomości na ratę grudniową 1859 r. przypadających, przesłała za pośrednictwem Naczelników Powiatowych uwiadomienie do każdego ubezpieczonego, wskazujące wysokość opłaty od niego należnej, i jednocześnie doręczyła rejestra biercze Kassom Powiatowym i Kassie Głównej Ubezpieczeń dla rozpoczęcia przed końcem bieżącego miesiąca poboru, który z dniem 1 (13) grudnia roku bieżąc. ukończony być winien. Dla ułatwienia poboru Kassie tejże przy wznoszeniu składki okazać należy przesłane uwiadomienie wskazujące nie tylko wysokość składki, lecz zarazem i pozycyą jej poborową.

Po upływie terminu powyżej na dzień 1 (13) grudnia oznaczonego, kary art. 95. Ustawy przepisane za opóźnienie się w opłacie składki wymierzone będą.

W końcu Dyrekcya ponawia ostrzeżenie że dopuszczający się zaległości sześciomiesięcznej, z ubezpieczenia wykreśleni zostaną to jest: że stosownie do wymienionego wyżej art. 95 ustawy ubezpieczenia przestaną obowiązywać, jeśli od nich rata grudniowa 1859 r., do dnia 1 (13 czerwca 1860 r. opłaconą nie zostanie; i w razie wydarzonej pogorzeli po dniu 1 (13) czerwca 1860 r. żadne wynagrodzenie za ubezpieczenie w tym przypadku będące, przyznanem nie będzie, chociażby zawiadomienie o wykreśleniu z kontrol ubezpieczeń nie było jeszcze udzielone interesentowi i chociażby tenże składki zaległe po nastąpionej pogorzeli uiścił. — Prezes radca tajny Łaszczyński. Naczelnik kancelaryi Słomiński.

— *Bank Polski.* — Podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu Instrukcyi z d. 30 grudnia (11 stycznia) 1837/8 i 2 (14) października 1845 r., przepisujących sposób i termin losowania Certyfikatów litara B, w zamian za złożone w Komisyi umorzenia długu krajowego Obligacye cząstkowe z pożyczki 150 milionowej wystawionych, odbędzie się w Banku Polskim w d. 14 (26) listopada r. b., zaczynając od godziny 10 z rana, w obec Komisyi umorzenia długu krajowego i Delegowanym od Komisyi Przychodów i Skarbu, włożenie do koła kartek z numerami, do Certyfikatów lit. B. należącemi. Samo zaś tychże Certyfikatów losowanie, podług numerów w kontroli na dole po lewej stronie każdego Certyfikatu zamieszczonych, nastąpi d. 16 (28) tegoż miesiąca i roku. — Za Prezesa, Vice-Prezes, Rzeczywitty Radca Stanu (podpisano) S. *Szemioth.* — Naczelnik Kancellarzi. Radca kollegialny (podpisano) P. *Radyński.* Warszawa d. 3 (15) listopada 1859 r.

Warszawski Ober-Policmajster.—Niejednokrotnie już władza policyjna ogłasza zakaz, że dla zapewnienia swobodnej komunikacyi po trotuarach, nie wolno na takowych zakładać żadnych jakiegobądź rodzaju straganów i kramów; że po tychże trotuarach nie wolno prowadzić wózków nosić wody, taczać kół i t. p., to albowiem wszystko, nietylko że tamuje swobodne przejście niszczy trotuary, ala nadto naraża przechodzących na rozliczne przykrości, jako to: zwalanie lub rozdarcie odzienia i potrącenia nieraz dotkliwe, i z tego powodu sprawiedliwe narzekania publiczności słyszeć się dają. Zatem w myśli reskryptu wojennego Jenerał-Gubernatora, wzywam niniejszym właścicieli domów, zakładów fabrycznych i wszelkich rzemiosł, oraz wszystkich sługi utrzymujących, iżby pracownikom i służącym, pod ich dozorem zostającym, nakaz powyższy często przypominali, uprzedzając zarazem, iż na przekroczenie takowego, każdy z nich będzie aresztowany i odpowiedzialności za nieposłuszeństwo i niezachowanie rozporządzeń władzy ulegnie. — Warszawa dnia 5 (17) listopada 1859 r.—Jenerał-major, *Aniczkow.*

— Piszą z Kalusza nad Dniestrem powiatu Uszyckiego gubernii Podolskiej.

Jedna po drugiej klęska na nas spada. Całą jesień zeszłoroczną prawie kropla deszczu spragnionej nie ożywiła ziemi, to też ozimina nędznie zeszła i połowa siewu przepadła. Wiosenne zasiewy w tym roku pięknie nam zazieleniały, ale upały panujące wlecie nie pozwoliły im rozrosnąć się i dojrzyć pod wpływem sprzyjających warunków. To też nie wiele co zebraliśmi bo choć gdzie nie brak słomy, ziarno wszędzie nędzne, albo i wcale go nie ma. Większa część ziemian naszych ziarno do wiosennego siewu będzie zmuszona kupować. Ale nigdy jedno złe samo nie przychodzi. W sierpniu zaczęła się pokazywać szarańcza, a w połowie września spadła całemi chmurami, zajmując pas naddniestrzański, mianowicie zaś powiaty: Uszycki, Mohilewski, Jampolski i Bałcki. Wszelkie sposoby użyte do jej wygubienia nie na wiele się zdały. utworzyliśmy komitety tak zwane szarańczowe, które zajęły się wyszukaniem środków wybawienia nas od tej strasznej klęski. Zgartywano szarańcze na ogromne stosy, palono, zakopywano w dołach, gnieciono, jeżeli przecież ostra zima nie wymrozi jaj złożonych w ziemi, wszystkie nasze usiłowania w niwecz się obrócą. Ażebyście mieli wybrażenie o nieobliczonej iłości tego robactwa, dosyć jest wam powiedzieć, że leży po jarach i wądołach warstwami grubemi na parę łokci. Szarańcza ta ma kolor żółto-zielonkowaty, długą jest na parę cali, a jak twierdzą ludzie bliżej z historyą naturalną obznajmieni, rozmnażą się cudownie prawie Cała nasza nadzieja, po wtarzam, w mrozach tylko.

— Ceny zboża jak na kraj nasz, bardzo mamy wysokie—pszenicę płacą obecnie po rs. 3 k. 60 do rs, 3 kop. 75 za korzec,—żyto po rs. 2 kop. 25 i więcej; na większą się przecież jeszcze zanosi drożyznę. (*Gaz. Co.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

New-York 14 listopada.

Zamach Browna, który chciał gwałtem znieść niewolę murzynów, chociaż szalony i bezsilny bardzo przestraszył umiarkowanych, gdyż daje poznać jak mocne jest rozdwojenie między dwoma stronnictwami w Stanach Zjednoczonych, za i przeciw murzynom. Z uwięzionym Brownem obchodzą się bez żadnej litości i bez względu na formy prawne. Brown od dawna był jawnym stronnikiem emancypacyi murzynów, z tego powodu kilkakrotnie napadnięto i zburzono dom jego, zniszczono majątek, wyganiano go z kraju gdzie osiadł, to go rozdrażniło tak dalece, że posunął się aż do zamachu na bezpieczeństwo publiczne. Co chwila spodziewają się że przyjdzie wiadomość o jego straceniu.

Kwestya wyspy Saint Juan staje się co raz ważniejsza. Tak Anglia jako i rząd Stanów Zjednoczonych roszczą prawa do posiadania tej wyspy i jeden drugiemu nie chce ustąpić. Zerwanie z Anglią jest bliższe niżeliby spodziewać się można. Depesza lorda Russel do rządu Stanów Zjednoczonych, jest bardzo stanowcza i potrzeba bardzo wielkiej cierpliwości, żeby na nią tak samo nie odpowiedzieć; nie jest ona ani spokojna ani pojednawczą. Wielu mniema że spór pójdzie pod rozstrzygnienie sądu polubownego. (*Indep. Belge.*)

ANGLIA.

W Londynie była dnia 14 listopada wielka mgła, od dawna niepamiętano tak trwającej długo i tak gęstej. W sklepach i biórach przez cały dzień palono światło i interesa przerwały się po części. Zdarzyło się wiele smutnych przypadków, statki potrącały się jedne o drugie. Na kolei żelaznej użyto nadzwyczajnych środków ostrożności i nie donoszą o żadnem nieszczęściu: lecz na ulicach Londynu wielu pokaleczyły a kilku zabiły nadjeżdżające powozy. (*Nord.*)

FRANCYA.

Paryż, 13 listopada. Szczegółowe wiadomości odebrane przez Marsylią o kwestyi między morza Suez, poświadczają w zupełności to, co Constitutionnel był oznajmił jako rzecz z urzędowe-

---

Weszliśmy do pokoju, kuzynka jak zawsze powitała mnie serdecznie, po niej służba i wszystko co żyła we dworze; ojciec oprowadzał mnie po gospodarstwie, pokazywał konie, bydło, budowle nowe, a chociaż żal mi było serdecznie lakierków Müllerowskich, ale poczuwając się do winy, chodziłem wszędzie i chwaliłem wszystko.

Dzień jakoś przeszedł szczęśliwie. Wieczorem wyspowiadałem przed kuzynką, chcąc zrucić ciężar z serca; i biedna spłakała się serdecznie, za mnie żem w kłopotach i za ojca, że zmartwi go moje postępowanie.

Na drugi dzień rano, o godzinie 6-ej a może nawet i 5-ej, bo dopiero zaczęło się rozwidniać, przyszedł do mnie ojciec i budząc mnie, rzekł: wstań *waszeć*, mam wybornego ogara *Zagraja*, rosa jeszcze nie oschła, to zatłuczemy kota.

— Z największą chęcią, odpowiedziałem, ale proszę ojca szkoda mojego ubrania do lasu.

— Pomyślałem ja o tem, masz tu dobrze wysmarowane buty myśliwskie i cały garnitur.

Podniosłem się, ale przyzwyczajonemu sypiać długo i zniewieściałemu wśród zabaw i lenistwa, nie bardzo mi podobały się takie rozrywki wiejskie; zacząłem nawet myśleć o powrocie do Warszawy z pieniędzmi czy bez nich, ale musiałem być posłusznym i pół śpiący wyruszyłem z fuzją na plecach za ojcem.

— Ruszaj się *waszeć* prędzej, rzekł mój ojciec, człowiek nadzwyczaj prędki i nie mogący patrzeć na ludzi powolnych.

— Nie mogę iść prędzej, odwykłem...

— To przyzwyczajaj się znowu i nie bądź babą.

Ruszyłem prędzej. Do lasku nie było jak trzysta kroków, myśliwy zaraz z brzegu *Zagraja*, zaczął *zławiać*, a potem *gonić* na dobre, i znowu musiałem biedz z całej siły, ażeby zająć wskazane mi przez ojca stanowisko na *krzyżowce* pod figurą.

Nie czekałem jak pięć minut, gdy zając ukazał się na drodze, pędząc prosto ku mnie, przypuściłem go na jakie 25 kroków, zmierzyłem się, palnęłem, *tużyca* tylko posypała się z niego i został na miejscu.

Zawołałem wesoło, na ho ho! ho ho! co oznacza że strzał był celny i zwierzyna została na miejscu.

Ojciec nadszedł, ucieszył się że jeszcze strzelać nie zapomniałem, mnie samemu zrobiło się jakoś weselej, daliśmy *Zagrajowi odprawę*, to jest wnętrzności i skoki, podług zwyczaju myśliwych, następnie łyknęliśmy z myśliwskiej manierki trochę wódki, gdyż było to jeszcze przed kawą i nie mając już potrzeby polować dłużej, bo chodziło tylko o pieczyste na obiad, zabieraliśmy się do powrotu.

Nagle, ojciec mój zatrzymał się i rzekł: Chociaż nic nie mówiłeś mi mój Adolfie, co spowodowało twój nagły przyjazd, ale niektóre oznaki jak naprzykład brak rzeczy i zamyślenie twoje, naprowadzają mnie na domysł, żeś musiał jakieś głupstwo spłatać w Warszawie.

— Rzeczywiście, rzekłem, proszę ojca,... to jest... zmieszałem się.

— Widzę że nie masz zamiaru powiedzieć mi prawdy. Kłamstwem brzydzę się i kłamcami. Powiedz jak było.

Zebrałem już myśli i zacząłem ojcu opowiadać że tak ot z pustoty, namówiłem kilku kolegów do porwania młodej dziewczyny, żem ją skompromitował, że to groziło sprawą kryminalną i dopiero na zaręczenie czterech znajomych, pożyczyłem 12,000 od pana Szalkiewicza i wyprzedałem rzeczy jakie miałem, aby to wszystko załagodzić.

— I to kłamstwo! zawołał ojciec, gdybyś pożyczał na taki cel 12,000 złp. mógłbyś był pożyczyć o jaki 1,000 złotych więcej, a nie marnować rzeczy. Tyś przegrał w karty.

— Nie przegrałem jak ojca kocham!

— Nie mów że mnie kochasz, kiedy mnie martwisz, ale radzę powiedzieć mi prawdę, bo pojadę do Warszawy i przekonam się o wszystkiem. A żartów nie dam stroić ze siebie.

Rad nie rad, opowiedziałem ojcu o wszystkich chulankach. Przeszedł kilka kroków zamyślony, stanął, popatrzył się na mnie i rzekł: gdybym miał dwóch synów, a jeden z nich zrobił mi coś podobnego, wypędziłbym łotra z domu, ale że mam tylko ciebie jednego, więc nie chcę cię kompromitować; ci panowie młodzi, którzy hulali z tobą i ręczyli za tobą, powinniby odpokutować za to że nastręczali sposobność do złego, ułatwiając ci pożyczkę, ale ażebyś nie wstydził się kiedyś, spotkawszy się z nimi w towarzystwie, odeszlę pieniądze.

Odetchnąłem swobodniej.

— Ubrania nie masz prawie, nie miałbyś w czem pokazać w sąsiedztwie, więc dasz mi adres swojego krawca i szewca, wynotujesz czego ci potrzeba, a ja poszlę zaraz 1,000 złotych i powie się jak wykończą robotę, żeś odebrał rzeczy twoje z Warszawy, namyśliwszy się zostać na gospodarce, aby ludzie nie rozpowiadali żeś powróciłeś do domu. Bieliznę szwaczka uszyje ci tutej.

Pocałowałem ojca w rękę.

— Marzenia i miłostki studenckie, sądzę że wywietrzały ci już z głowy. Wieseczka jest ładna i czysta, gotówki znajdzie się z 50 tysięcy, a drugie tyle posagu Karolki (tak na imię było mojej kuzynce). Sądzę że wkrótce wygram process w Senacie i spłaciwszy kilka tysięcy rubli, obejmę w posiadanie wieś drugą, która mi się należy po twojej matce. Wtedy ja tu zostanę, a ty będziesz mógł gospodarować w tamtej pod mojem okiem. I ożenić się jeżeli ci się podoba, ale już będziesz miał jakieś znaczenie pomiędzy ludźmi. Głupstwo zrobiłeś, niechże to będzie ostatnie, i nie martw mnie, bo gdybym

go zrzódła pochodzącą, w skutku posłuchania udzielonego przez cesarza radzie kompanii. Posiada ona poparcie rządu francuzkiego i z tem zapewnieniem pan Lesseps udaje się do Konstantynopola, dokąd poprzedziły go instrukcye, panu Thouvenel posłane.

Poseł francuzki niecierpliwie oczekiwał na chwilę, w ktrejby mógł użyć prawa odwetu, za przeszkody stawiane mu ciągle przez lorda Stratford i pana Bulwer, posłów angielskich. Dotąd ograniczał się na radach i na przedstawieniach memoryału w obronie przedsięwzięcia; teraz będzie mógł jawnie bronić pana Lesseps i zobaczymy czyli poselstwo angielskie stawi przeciw temu uroczyste weto swoje. Lecz to niezawodnie nie nastąpi; nieprzyjazne zamiany Anglii okazałyby się zanadto wyraźnemi, a w obecnych stosunkach dwóch narodów, gabinet angielski nie wystąpi z niemi.

Jest rzeczą dowiedzioną, że porta sama z siebie nie czyni żadnego zarzutu. W początkach oświadczyła przez ówczesnego wezyra Reszyda Baszę, że sprzyja temu projektowi; wezyr Aali przy zbieraniu akcyi nie protestował przeciw temu przedsięwzięciu i tylko nie przyjął finansowej odpowiedzialności za pomyślne skutki, której też nikt na Portę nie nakładał. Wszystko więc ogranicza się obecnie na rozkazie, żeby wstrzymać roboty, dopóki tej rzeczy sama Porta nie rozstrząśnie i nie rozstrzygnie.

Odpowiedziano paszy, że to wstrzymanie nadesłane zostało nie tylko zapóźno, ale że wykonanem bydź nie może, a poseł francuzki który sam tylko ma prawo karać swoich ziomków pracujących nad przekopaniem, otrzymał rozkaz, żeby ich zasłonił własną odpowiedzialnością. Od rządu francuzkiego musiałaby otrzymać Kompania rozkaz, żeby rozpuścić robotników i usunąć przygotowane materyały. Lecz jakimże prawem mogłoby to nastąpić, kiedy przez lat pięć wolno było rozpatrywać położenie miejsc, ogłaszać raporta i rozpocząć roboty w skutku pozwolenia udzielonego przez wice króla Egiptu? A przytem mamy prawo zapytać się bezpośrednio Porty, ponieważ tego żąda, jakąż jej szkodę przyniesie, nowa droga która jej ułatwi bezpośrednie związki z posiadłościami nad morzem czerwonem i sprowadzi do jej kraju nowe zrzódła bogactwa?

PP. Thouvenel i Lesseps, rzecz tę wystawią jasno i praktycznie. A tym czasem główną jest rzeczą, że nie przerwano wcale robót, że wice król zaniechał wywierać środków przymusowych, a może wcale nie myślał ich użyć. Tego można się było spodziewać, wiedząc, że oddawna życzliwym jest panu Lesseps, i że chce wsławić rządy swoje tem wielkiem dziełem.

Nie przestają wysyłać do Egiptu potrzebnych materyałów a zwłaszcza machin do kopania. Przedsiębierca pan Hardon, podzielił robotników na brygady. Wszystko jest urządzone i wszystko regularnie działa; zapewniają że pan Hardon zaręcza iż w ciągu dwóch lat wykopie kanał a to za summę znacznie niższą od początkowego wyrachowania. Dziełu dobrze obmyślonemu i rozpoczętemu w właściwej epoce, wszystko posłuży, nawet przeszkody. Oppozycya Porty wywołała energiczną reklamacyą cesarza francuzkiego z którą teraz p. Thouvenel w Konstantynopolu wystąpi. (*Ind. Belge*).

Po odniesionem zwycięztwie nad Kochinchinczykami, korpus francuzki zamyśla przepędzić zimę w Touran i zajmuje wywyższone miejsca żeby uniknąć deszczów i zalewów. Związek z flotą utrzymany będzie, i obmyślono środki zaopatrzenia w żywność stanowisk Touran i Saigong. Chrześcian jest wielu w okolicy i mają z nami liczne stosunki. Dowódzca zamyśla uformować oddział z wojsk krajowych. Zaczęli dostarczać produkta żywności do Saigong, a jeżeli tak dłużej będzie, to z Cambodge otrzymamy zapasy liczne i tanie.

Kontr admirał Page przybył do Hong-Kong. Wice admirał Rigault de Genouilly zda mu dowództwo i powróci do Francyi przez między morze Suez. (*Nord.*)

T U R C Y A.

Donoszą z Diarbekir pod dniem 13 października. Arabowie poczynili wielkie spustoszenia w tej prowincyi, zabrali 500,000 miar zboża, pieniądze, sprzęty. Kurdowie zrabowani, puścili się na rabunek. W ich ręce wpadł przewielebny ksiądz Planchet jezuita, który przybył do Turcyi w 1830 r. Dwadzieścia lat przepędził w Bejrucie i na górze Libanu, naprzód jako missyonarz a potem jako prefekt (przełożony) apostolski nad całą missyą w Syryi. W 1851 mianowany został biskupem Trazanopolitańskim i poruczono mu delegacyą papiezką do Syryi, Armenii, Kurdystanu i Mezopotamii. Mieszkał ciągle w Mossulu aż w bieżącym roku wezwany został do Rzymu, gdzie miano mu powierzyć wyższe i ważniejsze obowiązki. 16-go września wyjechał do Alepu. Lecz trzeciego dnia podróży, napadnięty został wraz z księdzem Józefem Laborde, przez gromadę Kurdów, którzy ich okropnie pokaleczyli i zabrali wszystko co tylko mieli. Przeniesiono obudwu umierających do Souverech i tam ksiądz Planchet umarł nazajutrz, ksiądz Laborde ma być zdrowszym. (*Indep. Belge.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 13 listopada. Nadzwyczajna rada ministrów odbyła się w dniu dzisiejszym, wezwany był do niej hr. Cavour, kawaler Massimo, Azeglio i komandor Mingheti. Na tej radzie król Sardynii umyślił przedstawić pana Buoncompagni na rejenta księstw włoskich w zastępstwie księcia Carignan. Przesłano o tem wiadomość rządowi francuzkiemu. Gabinet Sardyński okazał jak mocno ceni sobie rady Napoleona, a jednocześnie jak mocno pragnie zabezpieczyć spokojność Włoch, aż do postanowienia kongresu. Wybór ten nie przesądza o przyszłości. Nie możemy twierdzić, czyli to tłomaczenie zaspokoiło francuzkiego ministra spraw wewnętrznych i czyliby nie wolał utrzymania obecnego stanu rzeczy.

Constitutionnel pisze o rejencyi księcia Carignan. „Pomijamy gwałtowne artykuły dzienników angielskich, z tego powodu pisane, wykazujemy tylko, że sprzeczni są sami z sobą: głoszą bowiem zasadę nieinterwencyi, a chcą, żeby Piemont interweniował w sprawie Włoch środkowych. Nikt nie zaprzecza, jak mocno Piemont wpływał i wpływa dotąd na bieg wypadków w średnich Włochach, lecz tylko w tym sposobie, w jakiem upoważnia go poświęcenie dla wspólnej sprawy i sama natura rzeczy. Lecz od chwili gdyby rząd sardyński był przyjął regencyą ofiarowaną księciu Carignan, wpływ ten juźby nie był prawny i zamieniłby się w istotną interwencyą. Trzeba było przedewszystkiem zabezpieczyć porządek publiczny, narażony przez bezwarunkowe odmówienie. Lecz jakże przypuścić, żeby król Wiktor Emanuel upoważniał księcia krewnego swego, do przyjęcia ofiarowanej dostojności, nie powziąwszy postanowienia, że go w potrzebie nawet siłą zbrojną wspierać będzie. A w takim razie, gdyby wojsko sardyńskie weszło do księstw włoskich, czyliżby można było przeszkodzić wojsku neapolitańskiemu, żeby także tam nie wkroczyło? Anglia w podobnym przypadku toż samoby uczyniła.

Żałować potrzeba że przed samem rozpoczęciem konogresu, zgromadzenia Włoch środkowych uchwaliły najprzód przyłączenie do Piemontu, a potem rejencyą księcia. Otwarcie i śmiało powiemy, że nie brakowało im zapału, lecz brakowało politycznego faktu. Cóż znaczy ta podwójna uchwała? O to że Włochy już nie spuszczają się na mądrość cesarza, że nawet niedowierzają jego postanowieniom. A żaden czyn nie usprawiedliwia tego niedowierzenia przyszłym postanowieniom kongresu.

Niechże więc Włochy przejmą się tą prawdą, że jedynie sam kongres z pod którego uchwał chcą się wyłamać, może dokończyć i uświęcić dzieło ich wyzwolenia. Do niego tylko samego zależy zezwolenie na modyfikacye, w składzie rządów, któreby mogły przydać się do ich nowej organizacyi. On sam tylko może zadosyć uczynić ich prawym życzeniom i postawić ich bez nowe-

---

raz był zmuszony podnieść rękę na ciebie, jużby mnie nic nie cieszyło.

Pocałowałem ojca znowu.

Popatrzał na mnie, westchnął, obtarł łzę z oka i rzekł: zgoda między nami, długo gadać nie lubię, jestem i sam cokolwiek winien; nie wymagam od ciebie żadnych przysiąg ani obietnic, bo jeżeli serce i ambicya nie sprowadzą cię na lepszą drogę, to przysięga nic nie pomoże.

Na tem skończyło się wszystko. Po śniadaniu ojciec wziął pieniądze z sobą, wziął adress szewca i krawca i pojechał do gubernialnego miasta, aby wyprawić posyłki.

Mnie kazał zajrzeć co raz do gospodarstwa, pogawędzić z czeladzią pracującą i włościanami, aby ich przywiązać do siebie i wiedzieć co robią, abym umiał zdać mu sprawę za przyjazdem.

Z radości, żem tak łatwo pozbył się olbrzymiego kłopotu, latałem wszędzie, byłem we wszystkich kątach, rozmawiałem że wszystkiemi, nasprzeciwiałem się kuzyneczce i wycałowałem ją od serca, a znajdując się w ruchu ciągłym od rana, miałem przewyborny apetyt i sen.

Na drugi dzień przed wieczorem, powrócił mój ojciec. Zdałem mu sprawozdanie z czynności, chodziłem z nim do stodół, wziąłem nawet cepy w rękę i młóciłem przez parę minut, chcąc się przekonać czy to bardzo ciężka praca i zyskałem znowu jego względy.

Po herbacie, będąc w jak najlepszym humorze wyszedł ojciec do drugiego pokoju i wynosząc książkę w kształcie mszału, rzekł:

— Pomyślałem ja, żeby ci się nie nudziło bardzo, żebyś miał i umysłową zabawkę, i przywiózłem ci dzieła Franciszka Karpińskiego, zebrane w komplecie.

Podziękowałem ojcu za ten dowód pamięci, przejrzałem wiersze, ale zdawały mi się nader ckliwo sentymentalne, a potem musiałem ojcu przeczytać na głos: *rozmowę Sokratesa z uczniami*, znajdującą się tam w tłomaczeniu, oraz *Opis obyczajów i religii Indyan.*

Na czwarty dzień, wieś zaczynała mnie już nudzić. Drzewa, chaty, rośliny, ptaki, nie przemawiały do mnie tak uroczo jak dawniej, głos *legawki* pasterskiej, rozchodzący się po rosie o zmroku, zdawał mi się nieznośnym, słowem nosiłem w sobie samym, w przedwczesnym przesycie zaród nudów, który dałby się był jeszcze stłumić przy pomocy pracy, ale ciągłej, nieustannej.

Wzdychałem, myśląc o Warszawie, aż nareszcie będąc już przekonanym, że trudno mi będzie powrócić do niej, rzekłem sobie w myśli: postarajmy się o uprzyjemnienie życia.

Miłość jest wielką na wszystko osłodą, ale ja nie byłem już w stanie kochać z całą dziewiczością pierwszego uczucia. Moja miłość obecna, mogła być tylko w gruncie rzeczy miłostką, zabawką, przygodą romansową. Kuzyneczka moja jest ładną, pomyślałem sobie, jam młody. W Warszawie nauczyłem się w jaki sposób radzić sobie z kobietami, nabyłem przekonania że można podbić serce każdej niewinnej kobiety, zbadawszy jej usposobienie; dla czegóż nie miałbym korzystać z doświadczenia?

Ale z kuzynką może trzeba się będzie żenić, jeżeli się zakocha na prawdę.... Oj! nie!.. wszak i ja kochałem i odkochałem się; żenić się to dziecińtwo!. Ona może długo cierpieć tak ja cierpiałem.... szczególna byłaby czułość serca, gdybym chciał uważać na takie drobiazgi. Łza i cierpienia przyspieszają naszą dojrzałość i przynoszą owoc doświadczenia. Sercem powinien rządzić rozum. Rozum każe mi starać się o przyjemność, abym nie umarł z nudów.

Gdy spotkam dziada na ulicy, pozwalam działać sercu i daję mu złoty litując się nad jego nędzą. Gdy potrzeba bawić się na korzyść biednych, daję kilka rubli, bo część znich odliczam na spełnienie dobrego uczynku, część na przyjemność z zabawy osiągniętą, i część na zadowolenie jakiego doznaje, mogąc pokazać innym że jestem w stanie pomódz komu i bawić się sam.

Ofiarować całe życie, dla szczęścia osoby która może także chciała nas uszczęśliwić na zawsze, a umiała tylko rozerwać na chwilę, tego nie przypuszcza zdrowe rozumowanie naszego wieku, w klassie do jakiej należę.

Ale jak ojciec powie, kiedyś ją bałamucił musisz się ożenić, a ojciec lubi Karolkę, jej łez nie zniesie... to dajmy jej pokój, pomyślmy o innej.

Mój krawiec nie dał długo czekać na wykończenie roboty i przysłał mi wszystko czego żądałem; ojciec kazał odlakierować powóz (niedawno kupiony), dobrał mi parę ładnych koni i pozwolił oddać wizyty w sąsiedztwie.

Pierwszy raz wyjechałem w niedzielę do kościoła, aby przypatrzeć się domom i namyślić od kogo zacząć. Dam było dosyć, ale wszystkie albo już w wieku podeszłym, albo jeszcze zbyt młode. Dwie tylko zwróciły moją uwagę na siebie, piękna 16-sto letnia blondyna, która niedawno przyjechała po skończeniu edukacyi w Krakowie, do ciotki swojej pani marszałkowej i żona sędziego ziemskiego, mająca lat najwyżej 25, a męża 60-cio letniego przeszło i schorzałego. Do marszałkowej było przeszło 3 mile, a sędzia graniczył z nami o miedzę.

Pani sędziny nie znałem osobiście, bo przez lat dwa blisko była z mężem za granicą, przez rok mieszkali w Warszawie, gdzie miała krewnych i dopiero od sześciu czy ośmiu miesięcy stale zamieszkała na wsi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

go wysilenia, w rzędzie, jakie im się należy wśród wielkiej europejskiej rodziny.

Cóż tak przestraszyło zgromadzenie księstw i skłoniło ich do wybrania księcia Carignan? obawa powrotu dawnych książąt. Lecz ich przywrócenie jest tylko radą, nie zaś groźbą. Wszakże Francya powiedziała to kilkakrotnie i dziś jeszcze powiada.

Oceniamy zapał który pociąga ludy włoskie do Piemontu. Włochy dowodzą, że zasługują na nową dolę swoją, bo nie wachają się poświęcić dla dobra powszechnego, praw i przywilejów miejscowych. Lecz ten zapał powinien mieć właściwą granicę, niechże jej skutki nie rażą sprawiedliwej drażliwości Europy, bo mogą szkodzić Włochom.

Ludy włoskie niech więc nie słuchają tych samolubnych doradzców, którzy ich popychają do ostateczności i głoszą wojnę domową.

W imie braterstwa rodu i krwi przelanej na polu bitwy, Francya przypomina Włochom że spokojność jest siłą narodów.

Na takie rady *Constitutionnela*, odpowiadają inne dzienniki, że uchwały zgromadzeń włoskich zapadły wtenczas, kiedy jeszcze nie było mowy o kongresie i że dziś jeszcze różne okoliczności mogą opóźnić jego zwołanie.

O zastąpieniu księcia Carignan przez pana Buoncompagni, piszą, że przez to nie tyle naraża się Piemont względem innych mocarstw: a mianowicie Francyi, lecz w gruncie rzeczy na jedno wychodzi, czy rejentem będzie książe Carignan, czy też człowiek wybrany przez rząd Sardyński, poddany i urzędnik Sardynii, wskazany, albo mówmy po prostu delegowany od tego rządu. A zebranie naczelnej władzy w rękę jednego człowieka jest ważnym aktem politycznym, a być nim musi, bo nie można przypuszczać żeby nie włożył na Sardynią nowych obowiązków względem Włoch środkowych, gdyż rząd w ręku pana Buoncompagni pozbawiony wszelkich rękojmi, jakich zgromadzenia szukały w wyborze księcia Carignan, nie wielką dałby gwarancyą porządku publicznego we Włoszech. Bez tych gwarancyi byłaby to kwestya osób, i nie ma żadnego powodu odbierać władzę ludziom doświadczonym i znakomitym, ktorzy dotąd tak zaszczytnie dźwigali ten urząd. (*Indep. Belge.*)

Depesze z Turynu donoszą o ogłoszeniu nowego prawa karnego dla armii. Mówią, że ministeryum wojny przygotowuje kadry na armję 200,000 żołnierzy. Piemont ma obecnie 100,000 wojska, w potrzebie może wystawić drugie tyle w przeciągu dwóch miesięcy. W razie wojny, stanie gotowego żołnierza 250 tysięcy. Pracują czynnie nad pomnożeniem artyleryi polowej.

Opinione z dnia 14go zapewnia, że wojska romaniolskie ustąpią z pod Cattolica, a ich miejsce zajmie wojsko toskańskie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Turyn 17 listodada. Mianowanie pana Buoncampagni rejentem Włoch średnich, niepodobało się cesarzowi Francuzów i w skutku depeszy telegraficznej przysłanej z Paryża wyjazd nowego rejenta odroczony został. Król skłonił Jenerała Garribaldi do złożenia dowództwa i opuszczenia Włoch środkowych, gdzie jego obecność wzbudzała obawę w rządzie neapolitańskim. Garibaldi usuwa się na wyspę Sardynią.

Wypadek ten wyświeca politykę cesarza Napoleona w sprawie Włoskiej. Porównajmy ją z tem co dzienniki głosiły o jego odpowiedzi danej deputacyi toskańskiej, modeńskiej, i piemontckiej. *Constitutionel* ogłaszając zdanie cesarza przydaje, że to wszystko wynika z jego troskliwości o dobro Włoch.

Londyn, 17 listopada. Morning-Advertiser zapewnia, że rząd francuzki przesłał gabinetowi angielskiemu, formalne zaproszenie na kongress i że 14go b. m. rozbierano je w radzie ministrów. Anglia przyjęła wezwanie, po zapewnieniu że uchwały kongresu nie będą przemocą narzucone Włochom.

Konstantynopol 9 listop)da. Veli Psza został posłem w Paryżu. Naczelników spisków skazano na wygnanie do fortec na wyspach Cypru, Lemnos Tenedos i Meticyi, oraz do Syryi. Spodziewają się że missya pana Lesseps mieć będzie pomyślny skutek. Niedostatek zboża wzbudza obawę w stolicy. (*Nord.*)

Wiadomości bibliograficzne.

Nakładem Księgarni **Henryka Natansona** w Warszawie, Krakowskie-przedmieście Nr. 17 naprzeciw XX. Karmelitów w domu JW. Hr. Potockiego, opuściło prassę dziełko p. t. **Diagnostyka fizyczna** chorób płuc i serca z szczególnym względem na anskultacyą i Perkussyą, przez Dra Józefa Konstantego Rose. Cena kop. 90. Nabyć można we wszystkich księgarniach w Królestwie i Cesarstwie.

Nakładem księgarni **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie, wyszedł w Lipsku i jest do nabycia w Warszawie w Składzie głównym dla Królestwa Polskiego w Księgarni i Składzie Nut muzycznych **Michała Glücksberga,** przy ulicy Krakowskie-przedmieście w domu Grodzickiego Nr. 9 (411), **Szósty Śpiewnik domowy** Stanisława **Moniuszki,** zawierający Ballady i Poezye Adama Mickiewicza z portretem tegoż przez Houlliona, cena exemplarza rs. 5. Wyszły również pojedyncze Nra z tegoż śpiewnika, a mianowicie: **Powrót taty** ballada, cena kop. 90. **Rybka** ballada rs. 1 kop. 35. **Pieśn z wieży** kop. 90. **Czaty** ballada kop. 90. **Do Niemna** sonet kop. 50. **Sen-pieszczotka** kop. 52 ½. **Pieśn do Wili** kop. 52 ½. Wszystkie te kompozycye znajdują się również do nabycia we wszystkich znaczniejszych Składach Nut muzycznych w Warszawie, na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku.

Nakładem księgarni **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie, wyszły w Lipsku i są do nabycia w Warszawie w księgarni Składzie Nut muzycznych **Michała Glücksberga,** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Grodzickiego, Nr 9 (411), następujące kompozycye muzyczne: **Duetino** z opery Jawnuta (z czwartego śpiewnika domowego) muzyka Moniuszki, cena exempl. kop. 75. **Moje bogactwo** piosnka śpiewana w operetce Jawnuta, muzyka St. Moniuszki k. 15, kompozycye te znajdują się również do nabycia we wszystkich innych Składach Nut muzycznych; na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku.

Nakładem Zakładu Litograficznege **A. PECQ & Comp.**, opuścił prassę w tych dniach **Kalendarzyk** kieszonkowy, drukowany na białym papierze, zważając na małość formatu nadzwyczaj czytelnie drukowany.

Cena egzemplarza tylko kop. 3.

NB. Każdy kupujący Kalendarz ścienny chromolitografowany Pecq'a, lub coś kolwiekbądź innego w jego sklepie dostaje kalendarz bezpłatnie. Ulica Miodowa Nr. 482.

Nakładem Składu nut muzycznych **Michała Glücksberga** przy ulicy Krakowskie Przedmieście, w domu W. Grodzickiego Nr. 9 (411) wyszła nowa Dumka p. t. **Zaporożec** ułożona na fortepian przez Feliksa Jarońskiego, cena egzemplarza kop. 52 i pół. Znajduje się do nabycia: w Warszawie w pomienionym składzie oraz w innych Składach nut muzycznych; na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku. W Wilnie u J. Zawadzkiego i M. Orgelbranda w Kijowie u J. Zawadzkiego.

OGŁOSZENIA

Z biura Nauczycieli i Nauczycielek ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 435 wprost Dobroczynności na 1-em piętrze.

Obecnie oczekują na miejsca w Królestwie lub Cesarstwie zdarzyć się mogące. Osoby wykwalifikowane i w zupełności oddane zawodowi Nauczycielskiemu a mianowicie: Polki posiadające prócz nauk klassycznych obce języki jako to: francuzki, niemiecki i muzykę. Osoby wyłącznie talentom poświęcające się; muzyce, śpiewu i rysunkom, nauczycielki niższego stopnia, przeznaczone jedynie do pierwszych początków, jak również nauczyciele Polacy posiadający patenta z ukończonych nauk i chlubne rekomendacye z odbytej praktyki, a którzy to prócz nauk szkolnych posiadają języki francuzki lub niemiecki. Niemki bony, osoby do towarzystwa i matkowania.

Helena Nowolecka.

KSIĘGARNIA
SKŁAD NUT I PAPIERU
Maurycego Orgelbranda w Wilnie

Utrzymuje ciągle znaczne zapasy tak krajowych jak zagranicznych dzieł w różnych językach i we wszystkich gałęziach, liczny dobór **Nut Mapp Atlasów** i globusów jeograficznych; przyjmuję *prenumeratę na pisma perjodyczne, żurnale mód krajowe i zagraniczne* i na żądanie wszelkie zapisy uskutecznia w krótkim czasie. Rozgałęzione stosunki handlowe, zaopatrują często powyższy zakład we wszystkie nowości literackie i muzyczne, wnet po ogłoszeniu ich przez wydawców i niezwłocznie takowych dostarczać obowiązuje się, po cenach najprzystępniejszych **książki** krajowe po cenach miejscowych, zagraniczne po takichże, z doliczeniem kosztów transportu, **Nuty** zaś bez wyjątku czy w kraju czy za granicą wydawane, po cenach miejscowych różniących się od Wileńskich od 20—25 k. na każdym rublu. Drukowane katalogi książek i nut znajdujących się w powyższym zakładzie, przesyłają się bezpłatnie do miejsc wskazanych. W miarę przybywania nowości, dodatki katalogów ukazują się. Zapisujący z prowincyi książek na rs. 10 albo nut na rs. 5 kosztów przesyłki nie ponoszą; przy znaczniejszych partyach korzystniejsze warunki. Na miejscu, kupujący w mniejszych partjach, zyskują odstępstwa kosztom pocztowym wyrównywające, a przy większych partjach tak jak zwykle korzystniejsze warunki. Posiadający rzadkości bibliograficzne szczególniej z XVI i XVII wieku, a życzący takowe zbyć lub na inne dzieła zamienić, proszeni są o wiadomość i ceny, jako też o ścisłe objaśnienie, w jakim stanie są dzieła do zbycia. Poszukującym rzadkości, księgarnia ofiaruje pośrednictwo. Dla wygody korrespondentów swoich taż księgarnia stale utrzymuje zapasy **Strun** prawdziwie włoskich, **Kalafonii** paryzkiej, **Papieru** biurowego i listowego od najwykwintniejszych gatunków angielskich i francuzkich do zwyczajnego na codzienny użytek. Posiada nadto **Maszynkę** do suchych (en reliéf) odcisków **Biletów Wizytowych,** liter początkowych i całych imion na papierze listowym i w tym celu zamówienia przyjmuje.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus. Ponieważ dla braku konkurentów, spełzła bezskutecznie licytacya, ogłoszono na dostawę Materyałów Aptecznych, dla Apteki Szpitala Dzieciątka Jezus, przez ciąg roku do dnia 19 (31) października r. b. 1860, przeto powtórny termin do tej licytacyi, w Kancellaryi Szpitalnej odbyć się mającej, na d. 9 (21) listopada r. b. o godzinie 5ej z południa naznacza. Każdy przystępujący do licytacyi, winien złożyć vadium rs. 150, w gotowiźnie lub w listach zastawnych, albo w innych papierach publicznych, na kaucye zwykle przyjmowanych. Vadia nieutrzymującym się przy licytacyi, zaraz po jej odbyciu zwrócone zostaną. Inne warunki i wzór do deklaracyi, są do przejrzenia w Kancellaryi Szpitalnej każdodziennie. —Warszawa d. 1 (13) Listopada 1859 r. —Opiekun Prezydujący, Radca Rtanu, Pętnowski.

Wychodzi także dzieło pod tytułem: *Królowie Polscy*, zeszytów będzie 14; cena każdego zeszytu, zawierającego w sobie 3 portrety, z textem polskim i francuzkim Juliana Bartoszewicza, rs. 1 k. 50. Także: *Biskupi i Arcybiskupi Polscy* z textem, zeszytów będzie 22; cena każdego zeszytu rs. 1. *Album Lubelskie* z textem, oraz *Sceny życia* Napoleona Dębickiego z textem. Cena każdej części składającej się z 3ch arkuszy złp. 5, zaś jednego arkusza złp. 2.

— Poszyt Iszy Zbioru przepisów dotyczących uregulowania stosunków włościan, osiedlonych w dobrach prywatnych w Królestwie Polskiem, wyszedł z druku i jest do nabycia u p. A. Siedlewskiego, mieszkającego przy ulicy Leszno, wprost kościoła XX. Karmelitów Nr. 720 w dziedzińcu na 1 piętrze. Cena poszytu Igo wraz z biletem na poszyt IIgi; rs. 1.

Do Składu Nasion Dra Franciszka Betzhold przy ulicy Senatorskiej obok Resursy, nadszedł z Harlem świeży transport Cebul kwiatowych Hollenderskich, tak gruntowych jako i doniczkowych i sprzedają się kopa *Hijacyntów* po rs. 5, 10 do 15stu; kopa *Tulipanów* i *Zonkis* po rs. 3 i 5; popa *Krokusów* po rs. 1 kop. 50; tuzin *Tacettów* rs. 2 i 3. Inne Cebule jako to *Fritillaria, Lillie, Narcyzy, Arum, Amarillis, Gladiolusy*, podług cennika na rok b. w powyższym Składzie wydanym.

Zagraniczne Meble koszykowe.

Niżej podpisany, poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby zagranicznych mebli Koszykowych, jako to: kanapy, Fotele, Foteliki dla dzieci, Krzesła, Stoły zwyczajne i stoły do kwiatów, Altany bluszczowe, ściany i Zagięcia, Parawany, klatki i altanki dla ptaków, Serwantki, koszyki do negliżu, papieru, kluczy i robótek, kołyski, woziki i t. d.—Wszystko to nabyć można w rozmaitych gustach i formatach za cenę przystępną. Zamówienia zaś wszelkie przyjmuję tak że i te jak najakuratniej wykonywam.—Szymon Czerniejewski, Fabrykant Zagranicznych mebli koszykowych przy rogu ulicy Alexandryi i Tamki Nr. 2849.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Szlachectwo duszy.*—*Sto za sto.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 8 (20) Listopada 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*